

Anna Pałubicka
Poznań

Wiedza i nauka ekonomiczna a światowy kryzys finansowy. Filozoficzne spojrzenie na kryzys

Uwagi poniższe mają charakter metodologiczny. Okazją do refleksji nad rodzajami wiedzy (w tym i ekonomicznej) i sposobach jej funkcjonowania stał się światowy kryzys finansowy. W perspektywie filozofii humanistyki (wszak taki jest status wszelkiego rodzaju wiedzy ekonomicznej; przy czym zamiennie używać będę określenia ‘wiedza humanistyczna’ z pojęciem wiedzy społecznej) przeanalizuję wiedzę ekonomiczną, zamierzając do wskazania jej udziału w obecnym kryzysie finansowym. Wygląda na to, że ta właśnie grupa nauk łącznie, produkując wiedzę ekonomiczną (kontynuując zarazem niewiedzę teoretyczną), która, traktowana realistycznie (obiektywnie – jak twierdzą niektórzy) przez praktyków-ekonomistów, ma swój walny udział w wywołaniu obecnego kryzysu.

Naświetlając nieco problematykę obecnego kryzysu finansowego, przypomnę dobry zwyczaj odróżniania powodów od przyczyn danego zjawiska. Powody to ciąg następujących po sobie lub współwystępujących zdarzeń intencjonalnych. Natomiast na przyczyny wskazujemy wtedy, kiedy przechodzimy na poziom eksplanacji danego zjawiska, a więc udzielamy odpowiedzi na pytanie: dlaczego możliwy był taki, a nie inny odnotowany ciąg zdarzeń?

Powody obecnego kryzysu finansowego zostały dostatecznie precyzyjnie wskazane. W różnych spotykanych wariantach wskazuje się na podobne czynniki. Zacytuję wypowiedź prof. D. Filara, którą uznam za miarodajnie wskazującą na owe powody kryzysu finansowego:

„Pod koniec 2000 r. pękła bańka spekulacyjna związana z burzliwym wzrostem firm internetowych, a Fed odpowiedział na to mocnym obniżeniem stopy funduszy federalnych – z 6,5 proc. (przed pęknięciem bańki) do 3,5 proc. (trzy kwartały później). [...] W ostatnim kwartale 2001 r. Fed obniżał więc swoją stopę o połowę (z 3,5 proc. do 1,75 proc). Potem obniżał jeszcze bardziej, aż do 1 proc. W połowie 2003 r. był to stan najniższy od półwiecza, a utrzymywał się przez pełnych

12 miesięcy. Polityka bardzo niskiej stopy procentowej prowadzona w warunkach inflacji zbliżonej do 2 proc. Sprawiała, że przez ponad 30 miesięcy z rządu realna stopa procentowa w USA była ujemna. I to właśnie ten czynnik uruchomił ekspansję kredytu hipotecznego i poszukiwanie instrumentów finansowych przynoszących wyższy dochód. [...] Boom na amerykańskim rynku nieruchomości mieszkaniowych i dążenie różnorodnych kredytodawców (nie tylko samych banków hipotecznych, lecz również brokerów i pośredników niższej rangi) do pozyskania jak największej liczby klientów sprawiły, że banki, chcąc pozyskać środki na kontynuację akcji kredytowej, zaczęły odsprzedawać przyszłe wpływy z już udzielonych kredytów pod postacią specjalnych obligacji (CDO – *collateralized debt obligations*).” („Gazeta Wyborcza”, 31 października – 2 listopada 2008, s. 29)

Przytoczony opis daje się uporządkować w dwojaki sposób poprzez zastosowanie jednolitej siatki pojęciowej: albo dokonamy opisu w języku intencjonalnym, podejmowanych czynów (działań) w powiązaniu z właściwymi sensami, intencjami (zamiennie – znaczeniami), albo sporządzimy opis w języku zależności funkcyjnych (w rodzaju: obniżenie stopy procentowej i potanie kredytu powoduje wzrost popytu na kredyty). Pamiętajmy jednak, że opisy te są niewspółmierne, chociaż oba traktują o powodach rozpatrywanych zdarzeń. Oba koncentrować się będą na wskazaniu następstwa i współwystępowania zdarzeń.

Zapytajmy teraz o przyczyny wspomnianego ciągu wydarzeń. Analiz naświetlających przyczyny obecnego kryzysu, w porównaniu z ilością ukazujących się analiz powodów, jest niezwykle mało. Aż dziwi, że dla rozpatrzenia i naświetlenia obecnego kryzysu nie sięga się po znane perspektywy teoretyczne z zakresu np. klasycznej ekonomii politycznej. Mam zamiar w niniejszym tekście odwołać się do wzmiankowanej perspektywy teoretycznej. Zanim jednak przejdę do realizacji tego zadania, kilka słów komentarza na temat rodzajów wiedzy. Głównie chodzi mi o odróżnienie wiedzy operacyjnej, umożliwiającej skuteczną manipulację (zawierają ją wyróżnione dwa typy opisów powodów), od wiedzy deskryptywnej *implicite* bądź *explicite* znanej podejmującemu działania, a nastawionej na r o z u m i e n i e badanego wycinka rzeczywistości kulturowej (wiedza teoretyczna). Zauważę tylko, iż opis funkcjonowania organizacji kapitalistycznej nie sprowadza się w perspektywach teoretycznych do odpowiedzi na pytanie: j a k o s i ą g a ć z y s k, a odnoszę wrażenie, iż ekonomia tzw. głównego nurtu nastawiona jest na wytwarzanie wiedzy operacyjnej dotyczącej osiągania maksymalnego zysku, abstrahując od pozostałych kategorii opisujących proces cyrkulacji kapitalistycznej. Przewidywane i osiągane zyski, na podstawie sformułowanej wiedzy ekonomicznej (intencjonalnej bądź o zależnościach funkcyjnych) to kryterium sprawdzalności proponowanej wiedzy, odpowiednik skuteczności praktycznej w naukach przyrodniczych. Do zasygnalizowanego problemu powrócę w dalszych partiach artykułu.

Zacznę od przywołania pojęcia p r o d u k t y w n o ś c i k a p i t a l i s t y c z n e j. Najogólniej rozumie się przez to pojęcie przyrost wielkości produktu na jednostkę nakładu. Produktywność jest, w świetle dokonań klasycznej ekonomii

politycznej, siłą sprawczą rozwoju gospodarczego i głównym czynnikiem modernizacji społeczeństw kapitalistycznych. Poprzez ciągle zwiększanie produkcji mierzonej stosunkiem do nakładów społeczeństwa euroatlantyckie osiągnęły obecny poziom rozwoju gospodarczego i odpowiadający mu stan kultury. Dyskusja nad źródłami produktywności była – jak wiadomo – jednym z ważnych problemów klasycznej ekonomii politycznej. Technika oparta na teoriach przyrodniczych to główny czynnik wpływający na produktywność w minionych okresach rozwoju kapitalizmu. Rezultatem symbiozy nauk przyrodniczych z techniką są dwie kolejne rewolucje przemysłowe, które trwale zmieniły kulturę europejską.

Niepostrzeżenie jednak, obok wiedzy techniczno-przyrodniczej, w II poł. XX w., bliżej jednak końca XX w., wiedza ekonomiczna zaczęła wywierać wpływ na produktywność. Poczynając od różnych teorii zarządzania i organizacji, które wdrożone w praktyce przyczyniają się do wzrostu produktywności. Po raz pierwszy w kapitalizmie odnotowano wpływ wiedzy ekonomicznej, nie tyle na wzrost *produktywności* kapitalistycznej, lecz produktywności mierzonej osiąganymi zyskami. Jest to moment decydujący, jak sądzę, w rozwoju kapitalizmu. Wydarzeniu temu towarzyszyły poglądy rozpowszechnione również wśród ekonomistów, które głosiły koniec ery dominacji paradygmatu produkcji (J. Ryfkin, socjolog U. Beck). To wiedza ekonomiczna była tym wskazywanym przez ekonomistów czynnikiem decydującym o przyroście zysku. Spłaszczenie pojęcia *produktywności* kapitalistycznej do pojęcia *zysku* zbiegło się z uznaniem zysku za miernik skuteczności praktycznej modeli ekonomicznych. Skoro osiąganie zysku uzyskano poprzez aplikację wiedzy czysto ekonomicznej, nie zaskakuje sytuacja, że ekonomiści poczuli się demiurgami w kreowaniu produktywności kapitalistycznej utożsamianej z zyskiem. Jakby przeoczono, iż wiedza ekonomiczna jest nowym czynnikiem, ale dodanym jedynie do ukształtowanego już modelu funkcjonowania związku wiedzy przyrodniczo-technicznej z produkcją. Instytucje finansowe rozpoczynają organizować swoją działalność, stosując się do zasady, którą np. A. Giddens nazywa *refleksyjnością* nowożytności. Modelowanie działań instytucjonalnych oraz indywidualnych odbywa się na podstawie ciągle nowo nabywanej wiedzy. Produkowana wiedza ekonomiczna, przewidująca pożądany wzrost zysku, stanowi dobrą zachętę do praktycznego jej wdrażania.

W świetle tych uwag powrócę do namysłu nad sposobami funkcjonowania wiedzy naukowej w kontekście pozanaukowym. Daje się wyróżnić przynajmniej dwa jej modele. Model klasyczny, dobrze znany i opisany przez filozofów nauki, od pomysłu teoretycznego przez staranne sprawdzanie eksperymentalne, aż do opracowania technologii i ich praktycznego wdrażania. Drugi model punktem wyjścia formułowania wiedzy czyni obroną wartości (dla sfery ekonomicznej jest nią maksymalizacja zysku), dla realizacji której poszukuje się wiedzy wskazującej na, najlepszy w danych warunkach, sposób jej osiągania. Pierwszy model przeważa w uprawianiu nauk przyrodniczych, aczkolwiek „ciśnienie” w kierunku osiągania

sukcesów praktycznych i w tej grupie nauk jest coraz bardziej widoczne i stwarza przychylną aurę dla modelu drugiego. Natomiast w naukach humanistyczno-społecznych model klasyczny w powszechnym stosowaniu jest ograniczony, zwłaszcza w fazie eksperymentalnej, niemożliwej przecież często do wykonania. Ale ten nawet skrócony schemat konstytucji wiedzy modelu klasycznego zasadniczo różni się od modelu drugiego. Teoria to przecież rezultat dystansującego się, względem sfery praktycznego działania, opisu obranego przedmiotu badań. Opis teoretyczny jest niezależny od praktycznych korzyści generowanych pośrednio, jak się później okazuje, przez daną teorię. Te praktyczne korzyści trzeba najpierw wyprowadzić czy uzgodnić z teoretycznym opisem. Model drugi reprezentuje postawę pierwszoosobową, aktora działającego w świecie czy interweniującego w świat, pragnącego efektywnie realizować obrane wartości. Propagatorem i zwolennikiem wskazanego wcześniej drugiego modelu uprawiania nauki jest dla mnie I. Hacking – twórca „nowego eksperymentalizmu”. Rozwiązywanie problemu, jakim jest odpowiedź na pytanie: *jak osiągnąć w danych warunkach największy przyrost zysku*, prowadzi do ukonstytuowania się wiedzy o skutecznych sposobach osiągania wartości, którą wyraża sformułowane pytanie. Zauważmy, iż wiedza, która jest odpowiedzią na to pytanie, nie wymaga uprzedniego sprawdzenia wedle naukowych standardów obowiązujących w danej dyscyplinie. Wnoszę z tego, iż kształtować się może również poza autorytetem nauki.

Wracając ponownie do analizy obecnego kryzysu finansowego, zauważmy, że zmianie ulega relacja między działaniem technicznym (produkcją) a zarządzaniem, ściślej mówiąc między wiedzą przyrodniczo-techniczną a wiedzą ekonomiczną (o zarządzaniu i organizacji, marketingu, itp.). Priorytetowo traktowana jest wiedza ekonomiczna, postrzega się tylko jej wpływ na wzrost zysku. Myślę, że nie miały wpływ na ukształtowanie powyższego przekonania o hierarchiczności wiedzy ma obserwowany proces przenoszenia produkcji przemysłowej poza granice USA, głównie do Chin i innych państw Dalekiego Wschodu. Następuje systematyczna deprecjacja sfery produkcyjnej, której towarzyszą poglądy zachęcające do budowania społeczeństwa wiedzy, zastępującego społeczeństwo produkcji. Kolejnym ważnym momentem ekspansji funkcjonowania modelu wiedzy ekonomicznej w duchu „nowego eksperymentalizmu” było przekształcenie instytucji finansowych w produkcyjne, a więc nie tylko nastawionych na osiąganie jakiegoś zysku przewidzianego dla działalności bankowej, ale produkujących towar. Nastąpiła zmiana funkcjonowania banku, który z pośrednika między kapitałem a pracą przemienił się w producenta towaru. Miernik wartości, jakim był i jest pieniądz, posiadał tylko wartość wymienną wedle klasycznej ekonomii politycznej, stając się towarem w tych nowych okolicznościach nie nabył przecież wartości użytkowej, jakiej wymaga się od towaru. Kryzys finansowy, z jakim mamy do czynienia, jest wywołany nadprodukcją ułomnego towaru-pieniądza, pozbawionego wartości użytkowej. W zakładzie produkcyjnym, jakim są banki, klasą robotniczą stają się oszczędzający w nich oraz kredytobiorcy i pożyczkobiorcy. Na konflikt interesów

między zarządem banków, a rozpoznaną bankową klasą robotniczą wskazał – jak wiadomo – A. Greenspan zapytany o przyczyny kryzysu finansowego. Cyrkulacja kapitalistyczna we wskazanych warunkach przybiera postać obrotu (bez udziału tradycyjnie rozumianego towaru) pieniędzmi plastikowymi. Ten okrojony proces cyrkulacji zbliża działalność banków do zjawiska lichwy, z którą tak przecież walczyła klasyczna ekonomia polityczna.

Przedstawiona sytuacja kryzysowa w zarysowanym kontekście stwarza okazję do przedyskutowania udziału różnych odmian wiedzy wytwarzanej przez naukę w rozwoju społecznym, w budowaniu zrębów naszej ponowoczesności. Rzucającą się cechą późnej nowoczesności, z punktu widzenia filozofii humanistyki, jest dający się zaobserwować niesłychany przyrost ilościowy wiedzy operacyjnej i jej powszechna aprobata oraz wręcz stagnacja w zakresie rozwoju myślenia teoretycznego i społeczne jego lekceważenie. Wskazuje na to analiza chociażby rynku wydawniczego, na którym szalonym powodzeniem cieszą się wszelkiego rodzaju poradniki, które też zalewają półki księgarń i wydawnictw. Zawierają one prawie wyłącznie wiedzę operacyjną, wiedzę odpowiadającą generalnie na pytanie: *j a k b y ć s k u t e c z n y m ?* Celowo już nie dookreślam pytania, dodając, że chodzi o skuteczne realizowanie obranych wartości. Bardzo często bowiem zakłada się określone wartości tylko *implicite*, aby przypadkiem nie prowokować dyskusji nad wartościami. Dyskusje o wartościach są, powiedzmy, rodzajem spekulowania lub moralizowania, które odwracają uwagę od skutecznego działania. Wiedza składająca się na to, co zwie się PR (public relations) ma, według mnie, wyłącznie charakter operacyjny. Organizowana jest wokół wartości wyrażonej w pytaniu: *j a k s k u t e c z n i e p r z e k o n y w a ć d o s w o i c h p r o g r a m ó w n p . p o l i t y c z n y c h , n i e z a l e ż n i e o d t e g o , j a k i r o d z a j w a r t o ś c i s i ę s p o ł e c z e Ń s t w u o f e r u j e ?*

Jeśli wiązać teorię z realizacją interesu *r o z u m i e n i a* (w sensie Habermasa), to są podstawy – jak widać – aby mówić o eliminowaniu tego rodzaju wiedzy połączonej z jednoczesną ekspansją wiedzy operacyjnej, umożliwiającej bezpośrednią interwencję aktorom w świat. Wskazana eliminacja teorii połączona jest z obniżeniem jej rangi i prestiżu społecznego i w konsekwencji prowadzi do stanu, który określe mianem *n i e w i e d z y* teoretycznej. Niecierpliwość, pośpiech oraz niepewność późnej nowoczesności ma tu chyba swoje źródło. Chcemy być coraz bardziej skuteczni, coraz szybciej realizować nakreślone cele, a bezinteresowny, względem podejmowanych działań praktycznych, namysł nad badanym wycinkiem świata, w który chcemy skutecznie interweniować, jest tylko przeszkodą. Pogoń za skutecznością wręcz natychmiastową, mierzoną najlepiej przyrostem zysku (czy wymiernych korzyści) w każdej dziedzinie aktywności, to postawa bardzo funkcjonalna w późnej nowoczesności. Filozofie postmodernistyczne – J. Derridy, R. Rorty'ego – podjęły się, w moim przekonaniu, zadania trudnego i wymagającego dużego kunsztu filozoficznego: adaptowania, wrażliwych na jej teksty odbiorców, do warunków narzucanych jednostce przez formującą się

ponowoczesność. Pogodzenia nas z późną nowoczesnością, złagodzenia naszych lęków egzystencjalnych poprzez ofiarowanie chociaż poczucia pogoni za sensem. Przeciwnie zatem niż A. Glucksmann, który twierdzi, że „finansisci dali się uwieść syrenom postmodernizmu” („Gazeta Wyborcza”, 15-16 listopada 2008, s. 25), skłonna jestem uważać, że filozofia postmodernistyczna jest, we wskazanym aspekcie, tylko funkcjonalna wobec działań finansistów.

Jeśli uznać zjawisko lichwy oraz przekształcania się sfery bankowej w produkcyjną w czasach ponowoczesnych za przynajmniej niezgodne z opisem kapitalizmu zawartym w ekonomii klasycznej, to wnioski nasuwają się następujące. Ponowoczesność w sferze działań ekonomicznych przywraca odrzucone mechanizmy albo też dotychczasowa logika uległa zmianie na tyle, że te dwa zjawiska są uznawane za typowe i powszechne dla obecnej fazy kapitalizmu (zgodnie z tezą Hegla – to, co istnieje, jest rozumne). Drugi człon alternatywy odślania nie obiektywistyczne, a bardziej dynamiczne rozpatrywanie kapitalizmu. Zaniechanie myślenia o obiektywnym (niezmiennym) mechanizmie czy struktury wytworzonej organizacji zwanej kapitalizmem. Zrezygnowanie z tezy, że mechanizm ten tak funkcjonuje, że chociaż go nie znany, reaguje zawsze stanem kryzysowym (stopniowalnym – rzecz jasna) w momencie naruszenia jego reguł. Wówczas przewyciężenie kryzysu wymaga tylko przywrócenia *status quo ante*. Dynamiczne natomiast spojrzenie na kapitalizm pozwala wyraźniej dostrzec, iż ludzie działając, tworzą struktury (instytucje) organizujące ich aktywność. Struktury podlegają przemianom poprzez konieczność rozwiązywania wyłaniających się problemów. Praktyczne im zaradzenie wywołuje uświadamiane i nieuświadamiane skutki, których narastanie prokuruje kolejne zagrożenia i konieczność ich rozwiązania. Działalność struktur musi się z narastającymi zagrożeniami uporać, zmieniając zarazem i przekształcając wyjściową strukturę. Jednym słowem, mamy do rozważenia dwie hipotezy opisujące mechanizm kapitalistyczny. Pierwsza, która skłania się do łączenia organizacji kapitalistycznej z niezmienną logiką działania, która zawsze jest przestrzegana (zawsze się powtarza), jeśli mowa o kapitalizmie. Druga hipoteza dopuszczałaby przemianę owej logiki działania kapitalistycznego. W perspektywie pierwszej hipotezy kryzys finansowy byłby wynikiem odstępstwa od logiki kapitalizmu, a w świetle drugiej tylko „wypadkiem przy pracy”. Kłopot jednak w tym, że nie znamy owej logiki dynamicznego kapitalizmu. Makroekonomiczne bowiem rozważania nad współczesnym kapitalizmem na poziomie teoretycznym nie stanowią przedmiotu zainteresowań dominującego obecnie nurtu w naukach ekonomicznych.

Refleksja teoretyczna w naukach społecznych w dotychczasowym rozumieniu to namysł nad skonstruowaną całością, zwaną rzeczywistością (a raczej często tylko nad sprawstwem, jeśli nie ma się świadomości, że się coś nowego wytwarza), niezależny od decyzji praktycznych, podjętych na podstawie przedłożonego jej opisu, ale namysł wyjaśniający zależności funkcyjne realizowane przez podjęte decyzje. Wytwarzana wiedza rozumiejąca (wyjaśniająca) o wytworzonych i pod-

trzymywanych w działaniach strukturach społecznych, o której mowa, przybiera postać teorii funkcjonalnej i wyjaśniania funkcjonalnego.

Problem, który mnie jednak nurtuje, jest pytaniem o miejsce teoretycznego namysłu rozumiejąco-wyjaśniającego w naukach społecznych nad badaną całością społeczną względem wiedzy proceduralnej, umożliwiającej zamierzoną i skuteczną „interwencję” w ową całość. Wszyscy pragniemy, aby nasza działalność była skuteczna i przynosiła efekty – nie widzę w tym niczego zdrożnego. Zaniepokojenie moje wzbudza sposób, w jaki pragniemy być skuteczni ponowocześnie. Analiza kryzysu finansowego ujawnia bowiem, iż wystarczy tylko dysponować autonomiczną, niezależną od refleksji teoretycznej, z nią niepowiązaną, wiedzą operacyjną, aby skutecznie interweniować w świat. Odwoływanie się do rozumienia pewnej całości, w którą się interweniuje, okazuje się zbyteczne. Gdyby nie kryzys finansowy moje niepokoje byłyby pozbawione racji przedmiotowych. I trzeba byłoby się pogodzić ze stanem spektakularnej przemiany kultury europejskiej, nie spotykanej dotąd, której patronowałyby eliminacja rozważań teoretycznych nad sensem wytworzonej całości społecznej. Bylibyśmy świadkami kurczenia się, czy *zwijania* (używając słów Heideggera) już nie metafizyki, lecz postawy teoretycznej, obserwatora, sędziego, która od czasów Platona, w sposób dominujący, kształtowała kulturę europejską.

Zatrzymując się przez chwilę przy perspektywie funkcjonalnej, pragnę zauważyć, iż teoretyczne konstrukty klasycznej ekonomii politycznej budowane są w taki sposób, aby struktury funkcjonalne respektowały wartość za jaką można uznać sprawiedliwość społeczną. Idea sprawiedliwości przybrała postać założenia równowagi między kapitałem a pracą. Gdyby zastosować metodę funkcjonalną do obecnej fazy rozwoju organizacji kapitalistycznej, to ewidentnie należałoby zrezygnować z idei sprawiedliwości na korzyść konstruktu, który ucieleśniałby pewną nierówność, mianowicie preferencje kapitału w stosunku do pracy.

Anna Pałubicka

**The economic knowledge and the science versus the global financial crisis.
A philosophical look at the crisis**

Abstract

The thesis of the paper is that the viewed and dominant analyses of the contemporary financial crisis focus on the nature of reasons while not indicating the causes. What is proposed is the analysis of the activity of banks while using the notions and settlements of the classical political economy. This analysis shows that the crisis in question masks more fundamental feature of postmodernity. It can be expressed as a resign from the classical model of functioning the scientific knowledge and technology linked with the practical activity in favour of the model described by I. Hacking, which is known

as “new experimentalism”. The nature of postmodernity then is the expansion of all kinds of the operational knowledge which is connected with a lack of continuation of the theoretical (explanatory and understanding) reflection on a piece of world in which one tries to intervene. There are various consequences of this diagnosis, including the description of postmodernity and postmodernism.